

# DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

**CENY PRENUMERATY w Redakcji:** roczne — 30 mk. 30 fen., półroczna — 17 mk. 30 fen., kwartalne — 9 mk. 30 fen., miesięczne — 1 mk. 30 fen. **z przesyłką pocztową i adresem do domu:** roczne — 33 mk., półroczne — 18 mk., kwartalne — 9 mk. 30 fen., miesięczne — 1 mk. 30 fen. **Zmiana adresu — 20 fen.**

**CENY OGŁOSZEŃ:** Na 1-ej str. za wierny drobny druk — 25 fen., nekrologi — 30 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia Ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) 24 7.

Numer pojedynczy 5 kop. — 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświęconych.

## TELEGRAMY.

### KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

**Kwatera główna 12 czerwca**  
**FRONT ZACHODNI.**

Grupa wojsk następcy tronu ks. Ruprechta.

Panowała walka artylerji o zmianę napięcia; działalność piechoty ograniczała się do potyczek wywiadowczych.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Po ciężkich walkach armija generala v. Hutier udaremniła wczoraj oczekiwany, skierowany w celu odzyskania masywu górskiego na południo-zachód od Noyon, duży kontratak kilku dywizji francuskich.

Z najcięższymi działami strzałami nieprzyjaciel został odrzucony wstecz na całym jego froncie natarcia od Le Ployron, aż do Antheuil.

Użyte przez nich w znacznej ilości «tanki» leżą zniszczone wystrzelami na polu walki.

Pomiędzy Mery a Belloy, gdzie natarcie nieprzyjacielskie rozbiło się o nasz kontratak, zacięte walki trwały aż do zmroku.

Zachodni brzeg Oisy, na północ od ujścia Mats został oczyszczony od nieprzyjaciela.

Liczba jeńców, pochwyconych przez wspomnianą armję, wzrosła do przeszło 13,000.

Utrata wyniosłości na południo-zachód od Noyon zmusiła nieprzyjaciela do opuszczenia jego pozycji w lesie Carlepont na wschodnim brzegu Oisy.

Natarliśmy energicznie wślad za cofającym się wrogiem i dosięgliśmy walcząc linię na północ od Bailly-Tracy-le-Val, na zachód od Nampcel.

Uporczywie, nie cofając się przed żadnymi ofiarami nieprzyjaciel kontynuował swe ataki daremnie na północno-wschód od Chateau — Thierry. Wielokrotne ataki krwawo zlamaly się tutaj.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

### Komunikat wieczorny.

BERLIN (12 b. m. Urzędownie) — Na polu bitwy, na południo-zachód od Noyon, oraz na południe od Aisne toczyły się miejscowe walki.

### KOM. URZĘD. AUSTRO-WĘGIERSKI.

**Wiedeń, 11 czerwca.**

Nad dolnym biegiem Piawy nie powiodły się ponownie ataki włoskie. Również w wąwozie Frenzela zostały odporne nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze.

Na północno zachód od Korci w Albanji Francuzi wznowili swe ataki. Szef sztabu generalnego.

**WARSZAWA (10 b. m. WTB). —**

Jak informują pisma, wychodzące na terenie okupacji austriackiej, przez ministrów **Steczkowski złożył w Berlinie i Wiedniu w imieniu rządu polskiego następujące żądania minimalne:**

Związek z państwami centralnymi, konwencja wojskowa, niepodległość państwowa, integralność dotychczasowego terytorjum Królestwa Kongresowego, wynagrodzenie terytorjalne na etnograficznie polskich ziemiach na wschód od linii Narew—Bóbr—Niemea za utratę powiatów litewskich: Władysławowskiego, Kalwaryjskiego, Wyłkowyskiego, Marjampolskiego w gubernji Suwalskiej; dalej uregulowanie granicy z Ukrainą, odpowiadające koniecznościom strategicznym, oraz w końcu możliwość rozwoju gospodarczego przez zawarcie traktatu handlowego, któryby zapewnił w drodze wolnej żeglugi po Wiśle dostęp do morza.

BERLIN (12 b. m. Ber. Tag.) — Ks. Ferdynand Radziwiłł złożył urząd prezesa koła polskiego w Reichstagu.

BERLIN (11 bm. «Nat. Ztg.») — Według doniesień dzienników francuskich na nowo utworzone wojska rezerwowe bez przestanku płyną z paryskiego obozu ufortyfikowanego na front.

Ciążka artylerja niemiecka znów ostrzeliwała Compiègne. Linja kolei Compiègne—Attichy została w miejscach punktach przerwana. Eskadry lotnicze rzucają bomby na drogi w lesie Compiègne.

ZURYCH (12 b. m. Tel. pryw.) — Obecnie, jak donoszą «Neuen Zürcher Nachrichten», na front w Szampanji są przewożone wojska włoskie.

BERN (dnia 10 bm. Tel. pryw.) — Jak donosi «Matras», ludność wielkich miast Francji znacznie się w ciągu ostatnich 4 lat powiększyła. Przypisac to należy rozwojowi fabryk i na pływowi z zagranicy, głównie kolonij.

LONDYN (10 bm. «Fr. Ztg.») — Kanadyjski minister skarbu zapowiedział przygotowanie kanadyjskiej pożyczki wojennej w wysokości 300 milionów dolarów. Parlament australijski uchwalił pożyczkę wojenną w wysokości 30 mil. funt. szt.

BERLIN (11 b. m. W. T. B.). — **15 miliard. marek!** Wynik 8 pożyczki wojennej po upływie terminu zapisywania się na froncie (18 maja) stanowi obecnie 15,001,425,400 m. Wyrażone w pierwszym doniesieniu oczekiwanie dalszego podniesienia się spełniło się, gdyż suma pożyczki podniosła się od tego czasu o 1/4 miljarda.

BERLIN (11 bm. Tel. pryw.) — Jak komunikuje obecnie «Nordd. Allg. Ztg.», wiadomość o wypowiedzeniu wojny Rzeszy Niemieckiej przez republikę Kostarykę potwierdziła się. Wypowiedzenie wojny nastąpiło 23-go maja r. b. drogą wydania przez rząd dekretu.

BERLIN (10 b. m. Tel. pryw.) — Obfite ofiary Szwedów, zamieszkałych w Finlandji, dają możliwość założenia w Abo akademji, która ma się stać ośrodkiem życia duchownego Szwedów w Finlandji.

BERLIN (11 bm. W.T.B.) — Hr. Burian, austriacko-węgierski minister, przybył dzisiaj do Berlina w towarzystwie szefa swej kancelarji, radcy legacyjnego, hr. Colloredo.

Pożatem przybył znowu tutaj ambasador austriacko-węgierski w Berlinie, książę Hohenlohe.

### Rosyjska republika Sowieków w przededniu przewrotu.

Podług zgodnego świadectwa osób, wracających z za kordonu, stosunki tam stopniowo doszły do stanu tak kompletnego rozprzężenia i anarchji, po którym możliwy jest chyba nowy jakiś gwałtowny przewrót.

Wszystko, co kultura, co praca wieków stworzyła, widzimy tu obalone, wszelki porządek przewrócony, wszystkie wieści, które utrzymywały gromadę ludzką w pewnych korbach, gwałtownie porzywane. Jest to stan bezprzykładny, jakiego dotychczas nie znały dzieje świata. Jak daleko byśmy w przeszłość sięgnęli, toć i u najbardziej prymitywicznych szczepów znaleździemy pewien związek porządku społecznego pod postacią patriarchy, czyli władzy ojcowskiej. Rewolucja bolszewicka, wroga wszelkiemu trytetowi, zaczęła od tego, iż powierzyła władzę najmłodszym, najmniej dojrzałym elementom. Na każdym kroku widzimy tu podrostków w wieku 16—17 lat na najbardziej odpowiedzialnych stanowiskach. Już to co prawda władz wszelakich nie brak w Rosji, tylko, że nie są one kryzysem jakiegokolwiek porządku, jeno przeciwnie większej jeszcze anarchji. Literalnie każda wieś, w miastach zaś każdy dom posiada swój «komitet», który rządzi całkiem autonomicznie, ignorując wszelkie rozporządzenia władz centralnych, a w razie jakiego z tą władzą konfliktu, ogłasza niezależną «razę-publickę».

Dla «towarzyszów» w Moskwie nie obowiązują dokumenty «towarzyszów» z Petersburga; w Orle lub Niznym Nowogrodzie tracą swe znaczenie papiery sowieków moskiewskich i t. d.

Można mieć paszport, podpisany przez «samogó» Lenina i Trockiego, a być aresztowanym tuż za rogatką moskiewską.

Dwa lub trzy zepsute kulomioty i kilkunastu żołnierzy, czasem kilkunastu wyrostków, ładujących ustawicznie karabiny i strzelających «dla wprawy», gdzie się podoba, to już «okrąg wojskowy». Jest tu i «głównowiercha» i adjutant i «szatny wagon» i u każdego wejścia do wagonu żołnierz z palcem na cynglu. Żeby dostać się do takiego «głównowiercha» trzeba przebyć z pięć instytucji. Każda z nich ukrywa świstek papieru i pisze jakiś znał nierozumiały.

Po takim tańcu na prawo i lewo wchodzi się do «wodza». Bywa nim zwykle jegomość pękaty z kilkoma browningami za pasem, nie rzadko z pasem pocisków kulomiotowych przez ramię. Taki «wódz» przyjmuje zwykle strozy z groźnie nastroszoną miną odpowiada nrywkowem słowami, nadsłuchując formy «towarzyskie» dawnych lokalnych urzędników, przystawów i t. d. Zwykle odmawia nie słuchając, o co chodzi i nie czytając przedłożonej prośby. Najlepiej w takich razach przyjść z napisaną już w domu «bumagą».

Otrzymuje się zamaszty ministerjalny podpis (o ile pan dygnitarz świadomy jest kunsztu pisania, bo zdarza się też inaczej). Następnie z taką «bumażką» można przejechać... kilkadziesiąt wiorst, aż się znajdzie na terenie nowej jakiej «niezależnej» republiki.

Rzecz jasna, że w takich warunkach najlojalniejszy obywatel nie jest w stanie liczyć się z taką «władzą», a jeżeli się z nią liczy, to tak jak z każdym bandytą, którego unika ile można, a wzięty za gardło oddaje... «kłyce albo mieszka», tem ostatni podobno najczęściej, chociaż i co do pierwszego, bezpieczeństwo bardzo a bardzo dużo pozostawia do życzenia.

Najgorzej pod tym względem dzieje się bodaj na wsi, gdzie gwałt i zabójstwo jest na porządku dziennym. Z właścicielami ziemskimi dawno skończono, teraz kolej przyszła na najmniejszych włościan. Głównym powodem krwawych zatargów jest ziemia. Rząd bolszewicki zniósł własność osobistą — chłopci zrozumieli to oczywiście w ten sposób, iż ziemia «pańska» odtąd do nich ma należeć, o jakiejś «socjalizacji» pojęcia nie mają i zresztą wcale tego sobie nie życzą. Zachodzą dalej pytanie, któż ma otrzymać tę ziemię? Wsie pretendują ją dla siebie, podczas gdy bezrolni parobcy i czeladź, która dotychczas w majątkach tych pracowała, uważa je za swą bezprzeczną własność. Przy podziale nowo, niesłychane nastroją się trudności, kto zna choć trochę stosunki wiejskie w Rosji, charakter chłopcy rosyjskiego, wie, że nawet dawniej, za czasów najnormalniejszych, przy podziałach rodzinnych czasem z powodu drobności, o pięć ziemi w słowa tego literalnie znaniu, o zaborąną młodzieńca brata, szał ojca zarządną. Cóż dopiero, gdy dziś do podziału jest ogrom milionów dziesięcin, gdy po nie wyciąga chłwie



repe sto milionów ludzi, gdy każdy trawiony jest jedną żądzą jak największej zagarnąć i każdy w końcu uważa się za pokrzywdzonego. Tak więc płynie krew w bratobójczej waśni obficie, cały kraj podobny do jednego olbrzymiego obozu wojennego, tem bardziej że podług bezprzykładnego wprost rozporządzenia prowadzono bolszewickich, każdy z żołnierzy, po wracających z frontu do wsi rodzinnej, miał z sobą zabrać karabin i zapas dostateczny amunicji «dla walki z kontrrewolucją».

Skorzystano z tego skwapliwie i dziś każda wieś, rzec można, uzbrojona jest od stóp do głowy nawet w karabiny maszynowe, ręczne granaty i inne, najświeższe wynalazki techniki wojennej.

W takich warunkach, gdy każdy Iwan czy Stepan czuje się co najmniej feldmarszałkiem, urządza wyprawy zbójckie na wsie sąsiednie i dwory, jednocześnie zaś myśleć musi nie na żarty o organizacji własnej obrony, nie dziś, że na tą zwykłą, codzienną, tak mozolną, a jednak konieczną pracę około roli niema czasu, gdyż oprócz «strategiki» jeszcze polityka, wlecowanie, posiedzenia wszelkiego rodzaju «sowietów» zabierają resztę czasu. Są jeszcze inne względy, które powstrzymują chłopów od pracy: oto w gruncie nie dowierza on sam powodzeniu rewolucji. Rabował i palił dwory, bo to odpowiada jego naturze, jego instynktom niszczycielskim, dzielił ziemię, aby go w tem nie uprzedzili sąsiedzi—lecz wyjechać z plugiem na ten nowy zagon, którego w głębi sumienia nie uważa za swój, lecz użyć go potem, a przedewszystkiem rzucić w tę ziemię ziarno nasienne, którego tak mało jest, a za które w mieście płacą bajoniskie sumy... to zbyt wielkie ryzyko, któż bowiem w tych warunkach zaręczyć może, kto z posiewu tego plon zbierze?

Jakoż rezultatem tego wszystkiego jest, że jeżeli nie cała przestrzeń rolna, to olbrzymia jej część leży odłogiem.

Oto co między innymi piszą do gazet rosyjskich:

«Czas posiewów wiosennych nadszedł i minął, a większość pól została nieobsiana. Podług danych komitetu południowego, sadwołżańskiego oraz centralnego—obzar posiewów ozimych w jesieni bardzo znacznie się skurczył. Całą nadzieję pokładano na wiosnę. Spodziewano się, że do wiosny cała ziemia będzie już «sprawdliwie» rozdzielona, że komitety rolnicze sprwadzą nasiona, a miliony rąk robotniczych, które dotychczas były w armji, za powrotem swym do domów, wezmą się za plug.

Obecnie jednak już z pewnością stwierdzić wypada, iż nadzieje te nie spełniły się w drobnej nawet części.

Główną przyczyną nieobsiania pól jest brak nasion. Cały środkowy pas, jako też gubernje północne—cierpią głód od dwóch czy trzech miesięcy i zjadły nasiona. Niema ani kartofli, ani żyta, ani owsa, ani jęczmienia. Z włodzimierskiej, rjazańskiej, nizenowgorodzkiej, jarosławskiej, kostrumskiej, kałuzkiej, twerskiej i wologodzkiej gubernji, jako też szeregu innych donoszą o zupełnym braku nasion. Nawet tak bogata gubernja woroneżska, dzięki ogólnej zawierusze, w większej części stoi odłogiem. To samo donoszą z samarskiej i kazańskiej gub. Komitety miejscowe wysyłają na wszystkie strony pełne rozpaczy telegramy, domagając się chleba—oczywiście bez najmniejszego skutku. Oto naprzykład komitet smoleński zwraca się do władz centralnych w Moskwie z następującą skargą:

«Wiosna minęła; pola niezasiłane. Ludność głodna w rozpaczy. Wszelka nadzieja ratunku znikła. Przynajmniej natychmiast jakiegoś bądź ziarna».

Nie potrzeba dodawać, iż prośba ta, jak tysiąc innych podobnych, pozostała bez odpowiedzi, bo «z pustego i Salomon nie naleje».

«Drugą przyczyną—czytamy w tych samych pismach rosyjskich—dlaczego pola zostały odłogiem, są nienastanne krwawe zatargi przy podziale ziemi.

Dekret o socjalizacji ziemi zrozumiano na wsi jako nowy podział ziemi między włościan podług liczby «dusza». Wobec tego rodziny, posiadające dużo drobnych dzieci, otrzymały ogromne nadziały, których nie są w stanie obrobić. W rezultacie kłucą się rodzina z rodziną, wieś ze wsią, gmina z gminą.

«Oziminy wyszły z pod śniegu w nienajlepszym stanie—piszą z Penzy—natomiast o posiewach wiosennych nikt nie myśli, powodem tego są zatargi przy podziale ziemi, które często kończą się ogólną bójką».

Z Woroneża donoszą: «Czas posiewów nadszedł i minął a ziemia została odłogiem. Wszędzie słychać tylko o kłótniach z powodu podziału. W wielu miejscowościach doszło do zbrojnych starć pomiędzy poszczególnymi wsiami, nawet gospodarzami».

List z Saratowa komunikuje: «Z powiatów nadchodzą już wieści o krwawych bataljach pomiędzy włościanami sąsiednich wsi. Co najgorsze jednak, że włościanie pechłonięci całkowiec wzajemną waśnią, zapomnieli najzupełniej zasiał pola».

W gub. tambowskiej większa część pól leży odłogiem. Przyczyna: zatargi z powodu podziału.

W gub. saratowskiej włościanie wsi Sawkino i Lysowo stoczyli formalną bitwę. Dużo zabitych i raniomych.

Na ogół powiadają włościanie: «Kto wie? Będzie Car—odbiorą ziemię, więc poco mamy orać?»

Gdy więc tak już źle się dzieje na wsi, cóż dopiero mówić o miastach. Każdy zresztą z nas miał już bodaj sposobność stykać się z osobami, które wracają z Petersburga lub Moskwy, słyszał o tych fantastycznych cenach, gdy płacą po rublu za kartofel, po 8—10 rb. za funt chleba, którego «na kartki» wydają 1/4 funta i to w takim gatunku, że go wcale jeść nie można.

Że stan podobny długo trwać nie może, jest to aż nadto zrozumiałe. Jakoż wszystkie osoby, przybywające ostatnimi czasy zwłaszcza z większych centrów jak Petersburg i Moskwa, zgodnie świadczą, iż przewidywany tam jest niechybnie nowy przewrót, który nastąpić musi lada dzień.

Jakiego rodzaju będzie to przewrót, czy dalszy krok na drodze do zupełnej anarchji, czy też zwrot do dawnych tradycji—nikt tego dziś przewidzieć nie może. Jedno wydaje się pewnem, że nowy przewrót wywoła straszliwe wstrząśnienie, wobec którego zbledną wszystkie, dotychczasowe przejścia tej rewolucji. Tym żąda ciar. Chce mieć winowajców, na których wyrzuci zemstę za zawiedzione nadzieje, za rękę swą, głód, rozpacz i hańbę. Jakoż przewidują, że rozpocznie się jak zwykle w podobnych wypadkach od strasznego pogromu na żydów. Związany czegoś podobnego już się ukazują; jak komunikowaliśmy, czerwona gwardja w niektórych miejscowościach zażądała usunięcia wszystkich żydów ze stanowisk rządowych. Kto zna tamte stosunki, kto wie, jak bardzo zbliżona jest duchowo tak zw. «czarna setnia» ze skrajną lewicą, tego bynajmniej nie zadziwi podobny objaw.

Poza tymi przewidywaniami nikt jednak nie wie, jaką koleją dalej sprawy się potoczą, jakie jeszcze czeka nas niespodzianki.

To jednak pewnem się wydaje i to potwierdzają wszyscy, którzy poznali sprawy te na miejscu, że nawet w razie powrotu caratu, czego bynajmniej dziś przesądzać nie można, nie rychło wrócą stosunki mniej więcej normalne. By zburzyć cały ustrój społeczny, na to dość było kilku miesięcy. By go z powrotem odbudować, trzeba będzie długiego szeregu lat i niezmiernych ofiar.

J. O.

## Sprawy polskie.

### Narady w Krakowie.

Wied. c.-k. tel. biuro koresp. donosi z Krakowa, że prezydium i komisja parlamentarna Koła polskiego odbyły dnia 9 bm. w obecności polskiego prezydenta ministrów, Steczkowskiego, sekretarza stanu do spraw zewnętrznych w gabinecie warszawskim, ks. Radziwiłła, dwóch innych jeszcze przedstawicieli rządu polskiego, oraz ministra do spraw Galicji, Twardowskiego, naradę, podczas której przedewszystkiem zostały złożone sprawozdania co do konferencji prezydium Koła polskiego z ministrem spraw wewnętrznych, hr. Burjanem, prezesem ministrów, v. Seidlerem, i posłami niemieckimi do wiedeńskiej Rady państwa.

Po tych sprawozdaniach nastąpiła dyskusja co do ogólnych kwestji narodowych, w której przyjmowali również udział Steczkowski i ks. Radziwiłł. Polski prezydent ministrów, Steczkowski, odjechał do Warszawy z powrotem, narada zaś miała być kontynuowana 10 bm.

### Delegacja polska w Berlinie.

«Nordd. Allg. Ztg.» pisze: Kierownik bawiącej w Berlinie delegacji rządu polskiego, ks. Radziwiłł, zakomunikował jednemu z redaktorów «Dziennika Berlińskiego», że jakkolwiek delegacja otrzymała od rządu polskiego daleko idące pełnomocnictwa, to jednakże jej stosunek do rządu Rzeszy nie został jeszcze należycie wyjaśniony. Polscy delegaci, żywiąc niezłomną wiarę w pożyteczność utrzymania stałego kontaktu, mają nadzieję, że sprawa ta ku obopólnemu zadowoleniu zostanie niebawem pomyślnie rozwiązana.

Co się tyczy doniesienia rozmaitych dzienników niemieckich, iż delegacja zajmuje się przedewszystkiem przekształceniem berlińskiego polskiego biura prasowego, to należy stwierdzić, że biuro to, oczywiście, będzie się znajdowało pod opieką rządu polskiego, że wszelakoż sprawa ta w żadnym razie nie stanowi istotnego celu podróży delegacji polskiej.

### Zatwierdzenie wyboru.

«Wiener Ztg.» ogłasza: Cesarz zatwierdził wybór rady dworu Kazimierza Morawskiego na prezesa Akademji umiejętności w Krakowie.

### Kolejarze-Polacy pod Kijowem.

O kilkanaście wiorst od Kijowa, na stacji Żulany stoi 400 wagonów, w których się mieszczą polacy kolejarze, podwójnie ewakuowani, bo niegdys z Królestwa, obecnie zaś z Besarabji. Mieszkają w wagonach—mężczyźni, kobiety, dzieci,—bez żywności i bez opatu dla zgotowania strawy. Zapewnia będa tam jeszcze długo, bo żadnych widoków na zmianę tymczasem niema.

## Z Królestwa Polskiego.

### W sprawie marszałka Rady Stanu.

Jak dowiaduje się «Dziennik Wspólny», nominacja marszałka Rady Stanu nastąpić ma w najbliższych dniach.

Jako kandydatów wymieniają w kołach politycznych pp.: A. Parczewskiego, F. Pułaskiego i Mikułowskiego-Pomorskiego. Kandydatem sfer miarodajnych ma być podobno p. St. Bądryński.

### Delegacja szkolna polska z Rosji.

Dn. 7 b. m. przybyła do Warszawy delegacja polskich związków nauczycielskich, pol. Koła Naukowego, związków akademickich i wydziału szkolnego K. Polskiego w Moskwie, w celu zorganizowania planowej ewakuacji szkół polskich, nauczyciel-

stwa polskiego oraz młodzieży akademickiej z Rosji do Polski. Na czele delegacji stoi docent Ua. Mosk. dr. chemji prof. Wojciech Świątowski, pozatem składają ją pp.: prof. Jan Jakubowski, Giejsztor, Szadurska, Wanda Złotnicka, Walenty Plewiński, Alicja Dorabalska i p. Jan Waszelaki.

Delegacja ma zamiar złożyć w ministerstwie wyznań i oświecenia publicznego odpowiednie memorjały i odbyć szereg konferencji z kierownikami poszczególnych działów ministerstwa oraz wejść w porozumienie z odnośnymi związkami naukowymi, nauczycielskimi i akademickimi.

### Powrót mec. Osuchowskiego.

«Dziennik Wspólny» pisze:

Powrócił do Warszawy po czteroletniej nieobecności mecenas Antoni Osuchowski. Jako prezes Sienkiewiczowskiego Komitetu w Vevey niestrudzoną zabiegliwością swoją, zebrał jak wiadomo przeszło 18 milionów franków na polskiej ofiary wojny. Przeznaczoną sobie przez akademję krakowską wielką nagrodę Jerzmanowskiego (45,000 koron) mec. Osuchowski w całości przekazał na cele publiczne. Był prezesem niezapomnianej pierwszej Macierzy, niestrudzony inicjator w wielu doniosłych sprawach narodowych w Królestwie i poza jego granicami, wracając do Warszawy, będzie nieoszacowanym nabytkiem w naszym życiu publicznym, gdzie niezawodnie zajmie stanowisko wybitne, należne wielkim jego zasługom i niespożytej energii twórczej.

### Koniec bezrobocia.

Bezrobocie w Wydziale Zaopatrzenia zostało zakończone głównie dzięki interwencji Związku Pracy, do którego przez czas strejku zgłaszali się bardzo licznie strajkujący robotnicy, celem umożliwienia im podjęcia na nowo pracy.

### O ustawę palestry polskiej.

Minister sprawiedliwości Higesberger utworzył komisję celem opracowania ustawy palestry polskiej. Do komisji tej należą z ramienia ministerjum sprawiedliwości: Stanisław Szrednicki—prezydent wyższego sądu—jako przewodniczący, szef sekcji ministerjum sprawiedliwości Józef Świątoplek-Zawadzki i sędzia apelacyjny Bolesław Pohorecki, z ramienia palestry zaś adwokaci przysięgli Cederbaum, Kuratowski i Meyro.

## Niemcy.

### O reformę wyborczą w Prusach.

BERLIN (10 b. m. W. T. B.)—Pruskiej Izbie posłów przedłożony został wniosek Lohmanna, Heydebranda, Lüdicke'go i in., w którym m. in. mówi się:

Niech Izba posłów raczy uchwalić dodanie do projektu wyborczego § 3, według którego: 1-o każdy wyborca ma jeden głos zasadniczy i 2-o otrzymuje jeszcze jeden głos dodatkowy

- 1) kto doszedł 50-go roku życia;
- 2) kto pochwyciwszy od 25-go roku życia w ciągu roku przynajmniej ma zajęcie samodzielne lub jest funkcyjnarzusem kierowniczym, kto od lat przeszło 10 czynnym jest w służbie publicznej jako urzędnik państwowy lub społeczny, lub kto od lat przeszło 10 czynny jest w niemieckim stowarzyszeniu publicznym jako urzędnik honorowy lub stały, lub kto od lat przeszło 10 pozostaje na stanowisku wybitniejszym, lub nie kierowniczym.

Powyższy wniosek jest dziełem o. bu stronnictw konserwatywnych i prawego skrzydła narodowych liberałów. Pozatem lewica i centrum zgłosiły wnioski następujące:

Frakcja postępową (Aronsohn i in.) zgłosiła wniosek, dotyczący przywrócenia § 3 projektu rządowego (równe prawo wyborcze), lewe skrzydło nar. liberałów (większość frakcji)



zgłosiło w osobie posła Lukasa wniosek analogiczny.

Wreszcie centrum w osobie Porcha i jego kolegów znowu zgłaszają wnioski zabezpieczające.

Art. 14 konstytucji § 2: Przywileje i dochody kościołów rzymsko-katolickich i ewangelickich, istniejące na podstawie obecnej sytuacji prawnej tych kościołów, utrzymują się stale.

Do karty konstytucyjnej wnosi się art. 15 treści następującej:

Kościół rzymsko katolickie i ewangelickie oraz wszelkie inne stowarzyszenia konfesyjne pozostają w posiadaniu i dochodach z zakładów i instytucji i kapitałów przeznaczonych na ich cele religijne, oświatowe i dobroczynne.

Art. 26 karty konstytucyjnej zawiera p. 2 treści następującej:

Charakter konfesyjny publicznych szkół ludowych stosownie do uchwał, zawartych w prawie o nauczaniu w publicznych szkołach ludowych z dnia 28 lipca 1906 roku, zachowuje się.

**BERLIN** (11 bm. Tel. pryw.) — Minister spraw wewnętrznych, dr. Drews, oświadczył w Izbie posłów w imieniu rządu pruskiego, że dojście do skutku reformy wyborczej na podstawie nowego wotumu Lohmanna jest również wykluczone.

**BERLIN** (11 b. m. W. T. P.). — W pruskiej Izbie posłów na porządku dziennym jest czwarte czytanie projektu reformy wyborczej. Wniosek kompromisowy Lohmanna i innych w rezultacie imiennego głosowania został przyjęty 255 głosami przeciwko 154).

Podczas omawiania § 24, co do którego również jest zgłoszony przez stronnictwo, działające w porozumieniu, wniosek o wprowadzeniu wyborów stosunkowych w mieszanych językowo okręgach na kresach wschodnich, dalsze obrady zostały odłożone na środę g. 11 rano.

**BERLIN** (11 b. m. Tel. pryw.) — Poseł Lohmann ustąpił we wtorek, jak dowiaduje się «Voss. Ztg.», ze stanowiska prezesa frakcji narodowoliberalnej w pruskiej Izbie posłów.

We wtorek rano posłowie narodowoliberalni zostali zwolani na posiedzenie, którego główną treść stanowiła dyskusja co do kompromisu wyborczego.

Doszło do bardzo gwałtownej wymiany zdań pomiędzy większością a mniejszością, szczególnie gwałtownie napadano na prezesa frakcji.

### Burian w Berlinie.

Przybycie hrabiego Buriana, jak pisze «Berl. Lokal.», zwiastuje przystąpienie do ważnych układów, których wytyczne nakreślone zostały przez pewnym czasem w niemieckiej kwaterze głównej. Przed wyjazdem swym hr. Burian oświadczył współpracownikowi «N. Fr. Pr.»: «Układy w Berlinie nie mogą być jeszcze zakończone, podkreślam jednak, że obie strony pragną bardzo prayspieszyć tok układów na wszelki sposób. Układy zmierzają, jak wiadomo, do pogłębienia przymierza. Nie trzeba specjalnie zaznaczać, że prowadzone one być mają na zasadach absolutnej równości».

W sprawie możliwego rozpoczęcia takich samych układów z Bułgarią i Turcją, nic jeszcze nie uchwalono. Stan sprawy żywnościowej określił hr. Burian bardzo optymistycznie. Należy spodziewać się dobrego urodzaju, po części nawet b. dobrego.

## Rosyjska republika sowietów.

### Manifestacja menzochistyczna.

**GENEWA** (10 bm. Berl. Tag.) — «Journal de Geneve» podaje za gazetami petersburskimi wiadomość o wielkiej manifestacji w imię przywrócenia ustroju monarchicznego, która niedawno odbyła się w Petersburgu. Tysiące ludzi zgromadzonych utworzyły pochód, wespół którego niesiono tablice z napisami: Oszkano nas! Niech żyje car! Chcemy cara. Pochód prze-

ciągał Newskim Prospektem ze śpiewem «Boże, cara chroń!»

Tłum chciał udać się do Smolnego Instytutu, głównej kwatery bolszewików, lecz ulice były zatarasowane przez karabiny maszynowe.

Czerwona gwardia rozpedziła tłum strzelając ślepymi nabojami.

Razem godas uwagi, że koalicja, której organem jest «Journal de Geneve» dziś zdaje się pragnąć powrotu cara, chociaż tak niedawno cieszyła się z powodu jego upadku. Wiadomości o manifestacjach petersburskich nie potwierdzają zresztą inne źródła.

### Sprawy wojskowe.

**MOSKWA** (9 b. m. P. T. A.) — Na posiedzeniu inauguracyjnym pierwszego kongresu rosyjskich komisarzy wojskowych, Trocki wyłożył podstawy stworzenia nowej siły zbrojnej:

«Musimy utworzyć — rzekł on — nową armię rewolucyjną, której cechą charakterystyczną będzie zaniechanie dyscypliny przymusowej i zniesienie różnic klasowych. Gdy walka toczy się poczyna już nie z wewnętrzną ale z zewnętrzną kontrrewolucją, wojska wobec braku wyćwiczenia technicznego zawiodły. Dla uratowania rewolucji winniśmy pomyśleć o nowych środkach. Na podstawie nowego podziału armia czerwona ma być podzielona na 7 okregów, Syberja na 3 okregi i ma być utworzonym ścisłszy kontakt sowietów i miejscowych komisarzy wojskowych. Sowiety uważały zawsze tworzenie armii na zasadzie ochotniczej tylko za środek chwilowy. Program nasz ma zawsze za podstawę: obrona rewolucji robotniczej i kraju naszego, będącego ogólnikiem socjalizmu».

### Bolszewicy a Nonllens.

**SZTOKHOLM** (10 bm. Berl. Lok.) Rząd francuski odrzucił prośbę rosyjskiego rządu sowietów o odwołanie posła francuskiego Nonllensa i dodał uwagę, że, jeżeli rząd sowietów nie chce mieć stosunków z posłem francuskim, jest to jego sprawa prywatna.

### Delegacja w Berlinie.

**BERLIN** (11 b. m. Tel. pr.) — Delegacja rosyjska, która, jak dowiaduje się «Voss. Ztg.», przybyła do Berlina, składa się z Larina, Bucharina i Sokolnikowa. Bucharin jest przywódcą lewicy bolszewików.

Bucharin i Sokolnikow byli redaktorami naczelnymi «Prawdy». W pertraktacjach weźmie udział konsul generalny rosyjskiej republiki sowietów Menszinski i członek ambasady rosyjskiej w Berlinie, Krasin.

### Wojska czesko-słowackie.

**KIJÓW** (d. 9 b. m. W. T. B.) — Według gazet moskiewskich główne siły (ok. 15000, wojsk czesko-słowackich stoją pod Czelabińskiem, gdzie zajęły część kolei syberyjskiej i zdobyły oręż i artylerję.

Wojska rządu sowietów skoncentrowały się pod Zlatonstem. Tu wojska czeskie zostały pobite. Lany oddział powstańców czeskich znajduje się tuż pod Samarą. Trzecia kolumna zawiadująca koleją syberyjską od Nowo-Mikołajewska do Taiganu. Jak donosi «Nasza Rodina» wojska czesko-słowackie znajdują się pod opieką Anglii, Francji, Włoch i Stanów Zjednoczonych, które podobno zwróciły się do rządu sowietów z żądaniem pozostawienia wojskom czesko-słowackim broni.

### Wzrost przestępczości w Petersburgu.

«Utro Rosiia» pisze, że w Petersburgu wielkie zaniepokojenie wywołuje znaczny wzrost liczby przestępstw. Obmyślone są sposoby walki z tą klęską. Zwolana została narada przedstawicieli wszystkich organizacji politycznych, społecznych oraz dyktatorów. Zdaniem komisariatu dla spraw petersburskich, znajduje się w Petersburgu 40,000 przestępców, wśród nich ma być dawnych żołnierzy.

Wzrostowi przestępczemu sprzyja rozwielmożnienie się pijalstwa i tajna produkcja wódki, dochodząca do rozmiarów ogromnych. Piją wszędzie, w

mieszkaniach prywatnych, w tajnych szynkach i eleganckich restauracjach. Za wiadro spirytusu płać od 800 do 900 rubli.

## Katastrofa kijowska.

Według ag. tel. Wolffa w dniu 6 bm. rano w dużych ukraińskich składach amunicji na przedmieściu Kijowa, Zwierzyńcu, na zachód od Lawry, wybuchł pożar.

Natychmiast rozpoczęte próby zagaszenia ognia nie uwieńczyły się skutkiem tak, iż pożar ogarnął liczne składki z amunicją, które jeden po drugim wylatywały w powietrze.

Pożar powstał z nieustalonych przyczyn w pobliżu szopy z dawnymi rosyjskimi rakietami.

Około południa główne niebezpieczeństwo było zażegnane.

Waktek wstrząśnienia powietrza w mieście powypadały liczne szyby w oknach.

Początkowa panika wkrótce ucichła, i w południe życie nliczne wróciło do normalnego wyglądu.

Liczba ofiar katastrofy z pomiedzy ludności stanowi około 60 zabitych i kilkuset rannych.

Teren zagrożony jest zagrożony przez wojska niemieckie, które z powiększeniem przyjmowały udział w próbach gaszenia i akcji ratowniczej.

Jak komunikowała dalej ag. tel. Wolffa, w dniu 8 bm. hetman ukraiński, Skoropadski, był obecny na pogrzebie zabitych podczas katastrofy żołnierzy niemieckich.

W wieczornym wydaniu gazety kijowskiej «Poślednja Nowosti» z dn. 6 b. m. znajdujemy następujący opis tej olbrzymiej katastrofy:

Na przedzie numeru mieści się ogłoszenie:

«Od stambu niemieckiego. Urzędownie.

Sztab niemiecki w Kijowie donosi: Dnia około godz. 10 rano nastąpił wybuch składów amunicyjnych na Zwierzyńcu. Przyjęto środki ku lokalizacji pożaru. Niebezpieczeństwo miastu nie groziło, bowiem miejsce wybuchu oddalone jest od miasta o 7 wiorst. Prowadzi się energiczne śledztwo co do przyczyn wybuchu. Prawdopodobnie zaszedł wypadek nieszczęśliwy».

Dalej znajduje się ogłoszenie naczelnika milicji Kwasnikowa, świadczące, że katastrofie, która wywołała paniczny ucieczkę mieszkańców, towarzyszyły jak zwykle ekcesy żywiołów przestępczych, pragnących pożywić się cudzym dobrem.

Nakazano tu właścicielom sklepów, składów, kantorów bankierskich itp. zorganizować dyżury ze służby. Dano zlecenie stróżom, aby zwracali się do milicji, powołanej w komplecie na wypadek najbliższej próby grabieży lub kradzieży. «Milicjantom — rzeczone tu — surowo nakazuje bezlitośnie tłumić wszelkie uchybienia porządkowi i stosować stanowcze środki przeciw grabieżom i złodziejdom: Wreszcie naczelnik wzywa miasto do spokoju, gdyż główne niebezpieczeństwo minęło».

Dalej odmalowano przebieg katastrofy. Z tego opisu wyjmujemy szczegóły charakterystyczne.

O g. 10 m. 2) rano nad Pieczorskiem pojawił się złowieszce języki ognia, potem wybuchy iskier, czarne kłęby dymu i straszny huk. Rozpoczęły się wybuchy olbrzymiej siły. Pierwszym wrażeniem było, że artylerja poczęła ostrzeliwać miasto, gdyż z początku między wybuchami były przerwy.

Powstały różne przypuszczenia. Ale następujący nieprzerwany huk już nie pozostawiał wątpliwości, że wybuchają jakieś składki pocisków i patronów.

Miasto opanowała panika. Po nlicach biegli chaotycznie ludzie, którzy popadli poprostu w szal. Nikt nie wiedział, co się dzieje. Rzucano na wolę losu mieszkania, majątek, magazyny.

W centralnej części miasta wszystkie okna i drzwi zatrzasnęły się z okropnym hałasem. Szyby wszystkie powypadały. Zdawało się, że na miasto naleciał okropny orkan. Tysiące szyb wypadło z brzękiem za każdym nowym wybuchem. Trzaskały się olbrzymie lustrzane szyby wystawowych okien na Kreszczatiku, trotuary centralnej części miasta zasypane są tłuczonym szkłem.

O rozmiarach katastrofy i paniki mówią dalej następujące opisy świadków nauce. Jeden z nich opowiada:

«Śród ogłuszającego huku wybiegali z domów napół odziani obywatela, objęci przerażeniem nieopisanym, jakiego doznajemy, gdy grozi niebezpieczeństwo niewiadomo skąd idące, niezrozumiałe».

Przy hotelu «Kontinental» już szycowały się oddziały niemieckie, aby wyruszyć z pomocą na miejsce wybuchu.

Kreszczatik — zawsze tak ludny — napół opustoszał, wszystko biegło stąd jaknajdalej od miejsca wybuchów. Olbrzymie tłumy ludu pędziły przez place.

Niemieckie i ukraińskie oddziały wojskowe uruchomiły służbę sanitarną.

W pół godziny potem już wzięto do ręki mnóstwo rannych. Większość pokaleczona była szkłem. Ciężko ranioma była kawałkami czegoś — jak mówili — niewiadomego.

Ponieważ w pierwszej chwili nikt nie mógł określić przyczyny i miejsca wybuchów — rozbuchli się po mieście wieści fantastyczne.

Miasto przybrało charakter o wiele straszniejszy, niż podczas obłężenia przez bolszewików. Był to niby dzień straszego sądu.

Nienastanie powtarzające się hukki, ustawiczny brzęk tłuczącego się szkła, krzyki, wycia, jęki ludzi i zwierząt — wszystko to zmieszało się w dziki chaos dźwięków. Matki próżno szukały dzieci. Mnóstwo ludzi kryło się w piwnicach.

O godz. 1-ej wybuchy stały się rzadsze. Czarne gęste kłęby dymu opadały. Przywrócono ruch tramwajowy. Ludzie otrząsnęli się z przerażenia.

Reporter «Nowostiej» ustalił, że wybuchy nastąpiły w wielu składach artylerji, znajdujących się w kotłach na Zwierzyńcu i w pobliżu ulicy Świętogrodzkiej i zaułku Cerkiwnego.

Kiedy rozpoczął się pożar, w pobliskiej szkole wojskowej odbywały się lekcje. Wybuch wybił okna we wszystkich trzech korpusach szkoły. Padły wewnętrzne mury, zerwały się drzwi. Ciężko i lekko rannych w tej jednej szkole liczą na setki.

Z otoczonego przez kordony wojskowe miejsca katastrofy wciąż zwożą rannych.

Od wybuchu granatów zapalił się klasztor ojca Joma.

Gdy nastąpił względny spokój ku końcowi katastrofy, na wałach fortecy kijowskiej zebrały się tłumy ciekawych, przyglądających się pożarowi i nasłuchujących wciąż powtarzających się detonacji.

Na miejsce pożaru zjawił się w towarzystwie prezesa rady ministrów, pan Hetman i osobiście kierował ratunkiem — donosi gazeta.

Rząd wydał zawiadomienie, zakończone temi słowy:

«Ludzie zlej woli rozpowszechniają fałszywe wieści, mające na celu zbudzić trwożny nastrój wśród ludności».

«Tedy zawiadamia się, że 1) Niebezpieczeństwa od gazów duszących niema. Odnosne pogłoski nie są na niczem oparte.

2) Prokuratorom dano zlecenie przystąpienia do natychmiastowego śledztwa.

3) Przyjęto wszelkie środki ku zabezpieczeniu porządku i własności obywateli.

4) Pan Hetman zwrócił się do rady ministrów z przedstawieniem o wyasygnowanie 500 tys. rubli na pierwszą pomoc dla ofiar katastrofy.

Liczba zabitych nie jest dotąd ustalona.



## Krasiński a odrodzenie duchowe narodu.

W jednym z listów swych pisał Krasiński: «Gdy przyjdzie dzień, w którym budowniczo przystąpią do budowania nowej Polski, może być im bliski i zrozumiany. Może Irydjonowa postać pójdzie z nimi, by kłaść cegły w fundamentach odrodzonej ojczyzny mojej».

Pomimo, że w społeczeństwie naszym ma poeta imię, którego nie o dziedziczył, lecz krwawym trudem ducha wywalczył, pomimo, że królestwo myśli, które nam przekazał, to «myśli narodowej i myśli wszechludzkiej państwo, rozległe, jak świat, rozpierające się w gwiazd kołowrotach, w słońcu firmamentach, zdobyte cierpieniem i męką serdeczną—idea jego ducha stoi poza zbiorową duszą społeczeństwa. Do dziś niedoczekal się tego przymierza narodu z poetą, jakim Polska obdarzyła twórcę «Dziadów», ani tego entuzjazmu serc młodych, który zdobył twórca «Kordjana».

A jednak jego właśnie, piewcy «Irydjon» udziałem—było stworzenie dla Polski katechizmu patriotycznego—nie siłą woli, ani natchnieniem wyobraźni, lecz myśli czystej potęgą.

Krasiński, to syn tradycji, która jest dlań nietykalną świętością, jednak nie tradycji martwej i beztreściwej, lecz tej, która nosi miano tradycji serca i rozumu, zespala myśl z pierwiastkiem uczuciowym, analizuje się i czyni sąd nad sobą, przetapiając, jak w próbie ognia, kryształ coraz doskonalszy. Stąd dążył, nie zasklepiając się w uwielbieniu przeszłości, do odmowienia myśli narodowej przez ugrunтовanie panowania «społeczności odrodzonej».

Syn posłannictwa, gdyż taką rolę sam sobie przypisywał, tchnął w naród ducha spotęgowaniem myśli. Sztuka nie była dla niego celem, ale środkiem, przez który miał dać religię narodu i uwielbienie ideału. «Idź i czyn! Choć serce twoje wyschnie w piersi twojej—czyń ciągle i bez wytchnienia, a przeżyjesz szczęśliwych i świetnych, a smartwychwstaniesz nie ze snu, jak wprzódy było, lecz z pracy wieków!»

Poeta o bohaterskim instynkcie, patrzący w przyszłość z wiarą, choć wiary tej nie znajdował w smutku dni współczesnych, czynił własne życie emczeniem narodu, by wypromienić zeń harmonję, jako tryumf idei narodowej. Poeta czystości ducha, dążył ustawicznie do tej zasady, z której powstaje myśl szlachetna —

ku odrodzeniu szedł przez miłość chrześcijańską, w chrześcijaństwie, jako zasadzie, widząc źródło wielkiej dobroci i nieśmiertelności,

Za cel życia uważał ofiarę, a przez nią zespolenie duchów w jednym celu. Religijność jego i skłonność do mistycyzmu kazały widzieć ostateczne osiągnięcie ideału ludzkości przez harmonję duchów. Polskę zaś uświęcić wyobraźnią ran Chrystusowych, podnoszących tragedję upadku na wyżynę pełnej błogosławieństw ofiary, z przeciwstawienia idei narodowej potęgę myśli chrześcijańskiej wysnuć obraz duchowego podobieństwa i logicznej jednolitości.

Polskę-grób musiało czekać smartwychwstanie i powołanie do życia wyższego, Krasiński streścił w jej odrodzeniu wszystkie swe nadzieje i pragnienia, marzyciel-ideolog położył rękę na tętnie niedoli, w głębi upadku niecąc czyścowy ogień uświęceń, w bólu i rozpacz rozpinając widmo Chrystusowego krzyża, patrzącego już w zorze smartwychwstania, zapowiadając królestwo czystości i glorię wieczystej mocy. Posłannictwo pro-rocze w narodzie pojmował z taką siłą serca i oddaniem się sprawie, w jakim nie dorównał mu ani najwyższy w Panteonie narodowego ducha: Mickiewicz, ani tęczyowy mag wyobraźni i serca: Słowacki.

«Wylać ducha za miliony, Ciałom wszystkim rozdać chleba, Duszom wszystkim myśli z nieba!» Irydjon, mówiąc do ducha tych, którym chciał nieść w dani ideał królestwo, «dając wszystko z siebie, niczego w zamian nie żądał, nawet sądu. «Kto się poświęcił dla dobra innych, powinien o ich sądzie zapomnieć!» Zapomnienie bólów i radości jednostkowych w duszy poety przetapiało się w jasną, świetlaną myśl o wyolbrzymionej wszechdobroci i wszechmiłości, ogarniającej umysł, serce i ducha.

Krasińskiego chcąc zrozumieć, trzeba się wyanielić, zrzucić szychowe świecila dumy i zarozumiałości, pychy i samochwalstwa, niechęci i nienawiści stronniczych—a ubrać się w anielskie szaty miłości, przebaczenia, poświęcenia i ofiary, gdyż «z bólu smartwychwstaje duch... z podłości tylko smartwychwstania nie masz!» Człowiek, miłujący ojczyznę,—w pojęciu poety—jest «człowiekiem wiecznym», witałym nawet w śmierci godziną narodzin. W hierarchji bytów, bliżej ostatecznego kresu, jaśniej coraz płomienistym blaskiem, którego najdoskonalszą karnacją będzie «łóżce ducha».

«Dusza i ciało, to tylko dwa skrzydła, Które czasu i przestrzeni siodła Duch mój rozcina w postępowym locie, Gdy się zużyją przez chwil i prób krecie, Odpadać muszą... lecz on nie umiera, Choć to się śmiercią nazywa u ludzi, On zwiędłe rzuca, a świeże przybiera I w nie otulon—znów się na jaw budzi!»

Przebudzenie narodu musi nastąpić przez zwalczenie zła, które jest najhambniejszą zgnębą, a protestem przeciw złu: wiara. Tem pojęciem zbliża się Krasiński do Dantego, zapatrzonego w centrum wszelkiej myśli, będącej «Bytem, Życiem i Duchem», a skąd jedyna «sieje się Myśl». Jak Dante, «idąc za życia przez piekło, nie przeklął, lecz błogosławił, nie zniemawiał, lecz ukochał, uniesiony marzeniem o podnoszeniu upadłych i nieszczęśliwianiu nieszczęśliwych. «Wszystko dla niej, dla tej ziemi: i życie moje i trudy moje, dni me i noce, smutki i radości. Wszystko dla niej! I szabla moja i lina — wszystko, aż do ostatniego technienia!»

Wielką miłością ojczyzny, w której ideał widział poeta miłość sprawiedliwości, piękna, prawdy i dobra—imię i nieśmiertelność w narodzie zyskał Krasiński w chwalebnej glori «irójcy wieszczę», lecz w tem właśnie leży i owa wyłączość, która narodowi nie pozwoliła dotychczas zespolić się z ideał poety.

Wszakże ten sam Krasiński stoi dziś najbliższy ideałom i myśli naszego pokolenia, budującego gmach narodu na podwalinie refleksji—i ten sam Krasiński w dzisiejszej fall ucsuć rozlicznych nie może znaleźć ostoi serc. Sąd poezji jego wyolbrzymiał w ogrom wijsi przerastającej miarę jednostkową i partyjną. Wyzywając na bój historję, oparł się o fundamenty wiary i w wierze wypowiedział ostateczne pragnienie duszy, wyobrażone zwycięstwem idei.

«Cokolwiek będzie, cokolwiek się stanie, Czy strach i poploch zdejmie ziemię wszędzie, Aż świat od osi zadrzy po kręwdzie, Czy mądrość świata w pokoju zasiądzie I pod nią wszystko zgodzi i pojedna — —

Cokolwiek będzie, cokolwiek się stanie, Jedno wiem tylko: sprawiedliwość będzie!» Krasińskiego spotkał ten los, jaki musiał spotkać poetę-polityka w nie-politycznym narodzie poetów. Zbliżyć ów kontakt życia narodowego z twórcą może być zadaniem najbliższej przyszłości. Trzeba jeno w uszlachetnieniu dusz zdobyć największe dobro: Dobrą Wolę!

## KRONIKA.

**CALENDARZYK.**  
Świąt: Antoniego Pad.  
Jutra: Bazylego Wielk.  
Pojutrze: Wita i Modesta.  
Wschód słońca—o g. 3 m. 26.  
Zachód słońca—o g. 8 m. 33

**Z WILNA.**  
— **Komunikacja pocztowa z Rosją.** Do Rosji są odtąd przesyłane zwykle i polecane otwarte listy oraz pocztówki w językach: niemieckim, rosyjskim i węgierskim. Listów do Rosji nie należy zaklejać.  
Opłata wynosi:  
Za listy do 20 gr. — — — 20 fen.  
za każde 20 gr. ponadto — 10 »  
za pocztówki — — — — 10 »  
za » z odpowiedzią — 10 »  
dopłata za list polecany — — 20 »

— **Powrót do Królestwa.** Komisja Reewaluacyjna przy Polsk. T. wie Pomocy Ofiarom Wojny podaje niniejszym do wiadomości wszystkich osób z Królestwa, które zamierzają wrócić do kraju, co następuje:

- 1) Osoby, które jeszcze nie zapisały się na wyjazd, zapisywać się mogą jeszcze codziennie w Sekretarjacie T. wa (Wileńska № 25) od g. 10—12 do niedzieli, t. j. 16 bm.
  - 2) W niedzielę zapisy przyjmowane będą tylko od 12—1.
  - 3) Wszystkie osoby, które się już zapisały i zapiszą na wyjazd, we wtorek, t. j. dnia 18 bm, muszą się zgłosić do sekretarjatu T. wa (Wileńska 25) o g. 8 rano w celu naszczepienia ospy tym, którzy nie mieli szczepionej i w celu otrzymania ostatecznych informacji.
- Komisja nadmieniam wreszcie, że pociąg z powracającymi do Królestwa wyalany będzie we czwartek d. 20 b. m.

**KINEMATOGRAF „HELIOS”**  
Wileńska 38, róg 8-to Jerskiej.

Program na 12—14 czerwca 1918 r. **Kapitan Grog na baju murzyńskim**, zabawny żarcik. — **Królowa syren**, wstrząsający dramat w 3 akt. Zajmująca treść! Wspaniała wystawa. W rolach głównych Rita Saschetto i Bruno Decarlo. — **Djabełek stramentowy**, zachwycająca kom. w 3 akt. W roli głównej Karin Molander. **Początek** w soboty i niedzieli o g. 1-ej, w dni powszednie o g. 4-ej pp. **Koniec** o godz. 11-ej wiecz. — Karty wolnego wstępu w soboty i dni świąteczne z powodu braku miejsc są nieważne. Zastrzega się prawe zmiany programu.

**Ul. Bakszta Nr. 17--3.**

Wyprzedają meble: miękkie, z jałdalonego, szafy, kredensy, otomana ceratowa, kanapka kretonowa, 162-ko metalowe, umywalka, trumno i mniejsze lustro, kufry, szafki kuchenne, maszyna nożna do szycia, manekin i inne rzeczy. Również do sprzedania: lanszafy, franki, dywany, pierzyna, poduszki i kapy, palto pluszowe, biała jedwabna sukienka z gipiurami i inne ubrania. Oglądać można tylko od g. 11—2 pp. i od 4—6 wiecz. Michałowski. 349

**KUPUJE!**  
brylanty, biżuterję, futra, pianina, fortepiany, dywany, antyki i kwity lombardowe. Placę wysokie ceny. I. Baron, Wileńska 25.

**Do sprzedania**  
flance kapusty czerwonej i brukwi. Smoleńska 9, Olszański. 348

**Sprzedam**  
batystowe bluzki, suknie i szlatriki. Nadbrzeżna 6, Düssel, od 3—5.

**1000 rb.**  
chcę pożyczyć na dom na ul. Połockiej № 17—7, Kowalewski. 351

**Pantofle brązowe**  
na łośowych skórzanych podszwach, a także pantofle ranne. Dostać można tylko u **Panarskiego**, Stefańska 22. Poszukuję umiających robić drewniane kopyta.

## 500 mk. nagrody.

Na początku 1917 roku 11-letni chłopak, Józio Bohdanowicz, syn Stanisława, uciekł z domu rodziców, którzy wówczas mieszkali w Żelwie, około Dorpatu, chłopak, blondyn, o ciemnych oczach, mówi po polsku, łotewsku i litewsku. Kto mi listownie lub osobiście o miejscu pobytu chłopca doniesie—otrzyma **500 mk. nagrody**. Chłopca poszukuje jego wuj, Michał Bieliński, maj. Szakarnie, poczt. Bauski—Kurlandja.

Księgarnia J. Zapaśnik otrzymała na skład główny:  
**T. Makarewicz.** Notatki z dziejów powszechnych.  
**Historja Starożytna.**  
Cena 90 kop.  
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

**ZĘBY SZTUCZNE**  
korony, podniebienia i reparację przyjmuję 342  
Technik Dentystyczny Petrogradzki L. Minker, Garbarska 17—16, róg Tatarskie, Przerabiam źle dopasowane. Pilnereparacje wykonywam w ciągu 4 godz.

**Poszukuje mieszkania** | **Dobra nauczycielka**  
z 3—4 pokoi z kuchnią, wodą i światłem w okolicy od 8-to Jerskiej do Jagiellońskiej lub Wileńska, Tatarska. Zawiadomić hotel Niszakowski, № pokoju 30-tyj od 4—6 wiecz. Orzelska. 355

o ile możliwości z muzyką i z niemieckim potrzebna na wieś do 10-letniej dziewczynki i 8 letniego chłopczyka. Plac Napoleona 9—7, Meysztowicz. 354

**Dr. P. Ptaszyński**  
choroby wewnętrzne, specjalnie serca i płuc.  
Przyjmuje od g. 10—1 i 4 1/2—7-ej.  
Zauł. Debrozynny 2-a—1.

**W teatrze.**  
— Proszę pana, kto to jest ten wysoki blondyn z bródką tam na galerji?  
— Nie zna go pan? To przecież znany fabrykant tutejszy, Paweł Pawłowicz Kłapanow. Dawniej wielki bogacz, a dziś...  
— A kto jest to ordynarne indywiduum w białych nielanych rękawicach i tym krzyczącym krawacie tam w drugiej łóży pierwszego piętra?  
— A to właśnie kowal z fabryki Kłapanowa. (Mucha)

**Suchy opał**  
wyborowy. Alexandrowicz, Mostowa 12—19, od g. 1—3. 329

**Futra, wyroby futrzane,**  
pailta karakimłowe kupuje. Placę wysokie ceny, oglądam na miejscu. Zwracać się do biura Karłina, Wilno, Trocka 20. 344

**Dr. W. Kieżun,**  
choroby wewnętrzne specjalnie płucne.  
Przyjm. 10—2, w niedzieli 10—12. **Uniwersytecka 9—15.**  
po godz. 2-ej **zauł. Warszawski Nr. 11.**

**SZKOŁA TAŃCA**  
znanego baletmistrza 344  
**A. SZREJBMANNA**  
(istniejąca od lat 15 w Wilnie)  
**Wielka 74,**  
w podwórzu, gdzie kino Sztremera. Lekcje teoretyczne i praktyczne odbywają się codziennie.

**KUPUJE!** biżuterję, brylanty, perły, futrzane rzeczy, dywany, fortepiany, pianina, antyki, rozmaite meble, ubrania i kwity lombardowe. Placę najwyższe ceny. Wielka № 66, Szwarz. Magazynu antyków. rk

**KUPUJE!**  
biżuterję, brylanty, perły, zegarki i kwity lombardowe. **Placę najwyższe ceny.** Jubiler **GLEZER, Wielka 47.** 314